

Przytaczamy wywiad Prezesa PGE dla Gazety Prawnej

GP: Projekt nowelizacji prawa energetycznego przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki przewiduje, że producenci należący do grup energetycznych musieliby sprzedawać w trybie publicznym w 2011 roku nie mniej niż 30 proc. prądu. Jakie byłyby skutki?

TZ: Jestem zwolennikiem sprzedaży energii przez giełdę. Polska jest jednak w specyficznej sytuacji, bo mamy deficyt mocy. Ceny hurtowe energii spadły nie dlatego, że pojawiła się trwała przewaga podaży nad popytem, a jedynie z powodu spadku popytu. Za jakiś czas energii znowu będzie brakowało i jestem przekonany, że obowiązek sprzedaży przez giełdę 100 proc. produkcji, jak przewiduje projekt poselski, na pewno wywołałby gwałtowny wzrost cen. Podobnie byłoby w przypadku obowiązku sprzedaży 50 proc., czy nawet 30 proc. Na giełdzie pojawiają się gracze, których celem będzie zarabianie na obrocie energią i będą windować ceny. Przy deficycie mocy będzie to łatwe i dlatego uważam, że należałoby zacząć od obowiązku sprzedaży 10 proc. energii przez giełdę i zobaczyć, co się stanie.

GP: W 2010 roku na giełdę ma obowiązkowo trafić tylko energia produkowana przez wytwórców objętych ustawą o rozwiązaniu kontraktów długoterminowych, ale jeśli zrezygnują z pomocy publicznej, do jakiej uprawnia ta ustawa, to przymus giełdowej sprzedaży dotknie ich dopiero w 2011 roku. Zrezygnujecie z pomocy publicznej?

TZ: Będziemy się nad tym zastanawiać, gdy już ostatecznie będzie wiadomo, jakie przepisy wchodzi w życie. Na pewno chcemy racjonalnego publicznego rynku energii, a nie budowanego pośpiesznie pod wpływem protestów przeciwko wzrostowi cen prądu w 2009 roku. Obawiam się, żeby teraz z powodu deficytu mocy naprawdę nie doszło do wywindowania cen energii na giełdzie, bo jeśli tak się stanie, to do kogo odbiorcy znowu będą mieli pretensje? Oczywiście że do producentów energii.

GP: Pojawiają się spekulacje, że na giełdę dacie tylko stosunkowo drogą energię z węgla kamiennego, a tańszą z brunatnego zachowacie dla siebie.

TZ: Nadwyżki energii możemy równie dobrze sprzedawać przez giełdę, jak w kontraktach dwustronnych. Naszym zamiarem jest zwiększanie sprzedaży do odbiorców końcowych, co znaczy, że nadwyżka produkcji ponad potrzeby naszych klientów powinna maleć. Będziemy dążyć do zbilansowania produkcji i sprzedaży wewnątrz grupy. Scenariusza, o jakim pan mówi, nie przewidujemy. Jestem odpowiedzialny za jak najlepsze wyniki spółki, więc będę szukał jak największych zysków.

Źródło: Gazeta Prawna